Chwasty: niechciany intruz czy niedoceniony dar Natury?

Termin „chwasty” pojawił się wraz z rozwojem współczesnego rolnictwa, Tymczasem są to dzikie rośliny, które próbują powrócić na odebrane im pod uprawy grunty. To rośliny, które tam były wcześniej, które są najlepiej przystosowane do warunków panujących na danym terenie i, które doskonale współistnieją i współpracują z resztą organizmów tworząc zrównoważony ekosystem. „Za moich czasów” usuwało się je mechanicznie na czas upraw: plewiło, gracowało ręcznie, potem pojawiły się niewielkie maszyny rolnicze. Te metody pozwalały roślinom na co sezonowe odradzanie się. Potem przyszła bezlitosna chemia: „ukochane”pestycydy. I wiemy co dalej- zamiast urodzajnych łąk i pól z drogami śródpolnymi, miedzami, zadrzewieniami, nieużytkami, mamy wielkoobszarowe agropustynie, gdzie nie nawet bezpiecznego miejsca ani pożywienia dla zająca czy kuropatwy.

Ciężki los zgotowaliśmy naszej żywicielce Ziemi nie rozumiejąc, że Natura jest DLA NAS a nie przeciwko nam. Chyba doszliśmy już do ściany i czas odmienić nasze podejście do dzikiej przyrody, której resztki jeszcze się bronią próbując zasiedlać miasta i osiedla ludzkie by przetrwać.
Bądźmy łaskawi dla chwastów i zróbmy im miejsce do życia w naszym otoczeniu, jak to drzewiej bywało, zwłaszcza, że wiele z nich (a być może wszystkie, tylko jeszcze tego nie odkryliśmy) są prawdziwym dobrodziejstwem także dla nas- ludzi. Są roślinami leczniczymi, mają zastosowania w pielęgnacji skóry i włosów a także zastosowania kulinarne. Starsze pokolenie ludzi wychowanych na wsi wie wiele o praktycznych zastosowaniach dzikich roślin. Weźmy choćby taką lebiodę, która z powodzeniem zastępowała szpinak. Według mnie, to nawet smakuje lepiej od szpinaku (podobno babka zwyczajna też się do tego nadaje, ale jeszcze nie próbowałam). Każdy chyba przynajmniej słyszał, jeśli nie jadł, o zupie szczawiowej. Inny szczaw- kobylak, to z kolei popularny lek na biegunkę. Na obolałe gardło były płukanki z szałwii, rumianek w zasadzie dobry na wszystko, ja pamiętam, ze robiłam okłady z rumianku na jęczmień na oku. Na kurzajki stosowało się sok z glistnika, a gdy weszła drzazga w palec to sprawdzał się opatrunek z liścia babki zwyczajnej albo liścia podbiału, które wyciągały spod skóry drzazgę a także ropę. Z kwiatów mniszka lekarskiego robiło się syrop na kaszel. Domowa apteczka była dosłownie na drodze polnej lub na miedzy. Pokrzywę uważano za lek na reumatyzm- smagano sobie pokrzywą obolałe stawy. Wywarem z pokrzywy płukano sobie włosy, a jeszcze lepszy był wywar z korzenia łopianu i liści pokrzywy. To tylko przykłady tradycyjnych zastosowań chwastów. Dziś większość z tych roślin jest już przebadana w laboratoriach, dobrze poznana i produkuje się z nich leki, suplementy diety, kosmetyki. To kolejny powód do tego, by chwasty zyskały nasze uznanie, prawo do istnienia i współistnienia na równi z roślinami ozdobnymi i użytkowymi. Na nasze szczęście nie musimy już studiować botaniki na uniwersytetach, nie musimy zdobywać podręczników by czegoś się dowiedzieć i poszczególnych roślinach. Mamy dostęp do sieci a tam ogrom treści dostępnych natychmiast i za darmo. Ja też, zamiast wyważać otwarte już drzwi i opisywać po kolei poszczególne rośliny darowane nam przez Naturę, po prostu podam Wam linki do ciekawych stron internetowych zawierających opisy „chwastów” i ich zastosowań leczniczych i kulinarnych. Oby ta wiedza się rozpowszechniała i upowszechniała, obyśmy wszyscy ludzie na tej niegdyś rajskiej a dziś zdewastowanej Planecie spojrzeli łaskawszym okiem na tzw. chwasty i zrobili im miejsce w naszych ogrodach, ogródkach, gospodarstwach, trawnikach, parkach i sercach. Może, zanim sięgniemy po kosiarkę sprawdzimy, czy któryś z tych skarbów natury nie zagościł w naszym ogrodzie. Być może nada się jako zdrowy dodatek do sałatki, sosu, zupy lub da się go zaparzyć i wypić NA ZDROWIE. A może da się z tego kwiatka wyprodukować w domu jakiś kosmetyk (np. serum odmładzające skórę z kwiatów mniszka). Może warto stworzyć w ogrodzie gdzieś w kącie, przy płocie, małą enklawę, taki mini rezerwacik dzikiej przyrody ku uciesze owadów, ptaków i ku naszemu pożytkowi.

https://magicznyzielnikdziewanny.com/2019/11/06/glistnik-jaskolcze-ziele/

https://www.youtube.com/watch?v=o88jIZo2Tdw

https://deccoria.pl/artykuly/porady-ogrodnicze/piec-jadalnych-roslin-z-polskich-lak-34-3527,str-5

https://fit.poradnikzdrowie.pl/diety-i-zywienie/co-jesz/dzikie-rosliny-i-ich-wlasciwosci-lecznicze-aa-4BLW-ygwT-LZib.html

https://zdrowietvn.pl/a/kobylak-co-to-jest-wlasciwosci-i-zastosowanie-szczawiu-kedzierzawego

https://asepta.pro/2021/02/23/8-zapomnianych-polskich-roslin/

A także cały kanał „szaman 21 wieku”oraz „uwaga babcia gotuje” na youtube

Chętnym do zdobywania praktycznej wiedzy o fitoterapiach polecam książki Stefanii Korżawskiej oraz Jadwigi Górnickej. Z sieci treści mogą łatwo zniknąć a książka raz kupiona zostanie na zawsze.

Z pozdrowieniami Szpieg z Krainy Deszczowców

Zapraszamy do współpracy z Do Prawdy! Kontakt: kontakt@doprawdy.info